Nr 358. Kraków, Wtorek 8 Sierpnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismom (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Diło“ o ugodzie polsko-ruskiej.

(Telefonem.)

Lwów, 8 sierpnia.

Wczorajsze „Diło“ zamieściło artykuł w sprawie porozumienia polsko-ruskiego. Artykuł wywodzi:

„Od dłuższego już czasu pojawiały się w prasie polskiej pogłoski o ugodzie polsko-ruskiej, względnie o dążeniu Polaków do ugody. Musimy zaznaczyć, że pogłoski o zgodliwym nastroju polskiego politycznego obozu są tylko manewrem politycznym, obliczonym na to, aby od polsko-ruskiej kwestyi odwrócić uwagę rządowych kół miarodajnych. — Polscy politycy nie mogą nie rozumieć tego, że polsko-ruski spór prędzej czy później stanie się sprawą państwowej wagi, tak samo jak spór czesko-niemiecki. A wiedzą o tem, że gdyby do tego sporu wmięszał się rząd, wtedy dotychczasowy polski stan posiadania nie mógłby się utrzymać.

Aby więc odwrócić uwagę kół miarodajnych rządowych od polsko-ukraińskiego sporu, polski obóz polityczny akcentuje od czasu do czasu swoje zgodliwe usposobienie, aby w politycznem świecie wywołać wrażenie, że nie Polacy, ale Ukraińcy swemi przesadnemi pretensyami, nienawiścią do wszystkiego, co polskie, swoją polityczną ideologią, której jedynym elementem jest walka, stoją na przeszkodzie polsko-ukraińskiemu porozumieniu.

Dlatego wszystkie te polskie oświadczenia o dążeniu do zgody tylko wtedy miałyby wartość polityczną, gdybyśmy ze strony polskiego politycznego obozu usłyszeli, czy i w jakim stopniu Polacy myślą zrezygnować ze swej władzy nad narodem ukraińskim i jakiemi sposobami myślą zabezpieczyć prawny ustrój, potrzebny ukraińskiemu narodowi do życia i rozwoju. Innemi słowy — gdyby Polacy chcieli naprawdę porozumienia ukraińsko-polskiego, powinni przedewszystkiem sami wskazać zasady, jakie ze swej strony proponują dla tego porozumienia. Bo sprawa polsko-ukraińskiego porozumienia to nie sprawa kilku nowych subwencyj z krajowych czy rządowych funduszów, nie sprawa kilku nowych gimnazyów, kilku nowych katedr, czy ukraińskiego uniwersytetu, wogóle nie sprawa nowych koncesyj ze strony polskiej, a nowych zdobyczy ze strony ruskiej, tylko sprawa zasad całego prawno-politycznego życia w Galicyi“.

Dymisya ministra wojny.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 sierpnia.

Minister wojny bar. Schönaich w najbliższych dniach wręczy cesarzowi podanie o dymisyę. Przyjęcie dymisyi nie ulega wątpliwości. Bar. Schönaich ma za sobą już 50 lat służby; obecnie bawi na urlopie.

Jako jego następcę wymieniają w pierwszej linii generała Krobatina, którego zasługi na polu reorganizacyi artyleryi polnej są w świeżej pamięci.

O mowę dra Sylwestra.

(Tel. „N. Reformy“).

Londyn. W Izbie gmin dep. Hunt wniósł interpelacyę, czy premier Asquith wie o tem, że wybrany świeżo prezydent austryackiej Izby posłów radził swoim znajomym, aby połączyli się z Włochami i Francyą dla przełamania potęgi Anglii. Dalej zapytał mowca, czy Asquith uważa za rzecz wskazaną domagać się natychmiastowego zwołania nowej konferencyi pokojowej, aby wojowniczym przywódcom narodów kochających pokój wpoić zasady pokojowe.

Sekr. Grey odpowiedział, że widział sprawozdanie z tej mowy, a jeżeli ono jest prawdziwem, to mowca jest bardzo źle poinformowanym. Nie jest wskazanem domagać się zwołania konferencyi w następstwie podobnych mów, gdyż w przeciwnym razie nigdy nie bylibyśmy bez konferencyi. (Wesołość).

Z obozów czeskich.

(Telegr. „N. Reformy„).

(Czesi a większość w parlamencie — Warunki wstąpienia do większości — Przeciw Kramarzowi. — Jeszcze Głąbiński).

Praga. Poseł czesko-radykalny Zviha oświadczył na zgromadzeniu, że jego partya w obecnych warunkach nie wstąpi do większości w parlamencie. Nie jest jednak wykluczone, że wstąpią do niej inne partye czeskie, jednak pod pewnemi warunkami jak: usunięcie chaosu językowego przy sądach i władzach politycznych w Czechach, uregulowanie kwestyi szkół czeskich mniejszości i usunięcie obstrukcyi w Sejmie.

Wischau. Pos. dr Stransky wygłosił tu na zgromadzeniu mowę o sytuacyi politycznej. Dr Stransky wystąpił ostro przeciw pos. Kramarzowi.

Między innemi wystąpił dr Strausky przeciw Głąbińskiemu i oświadczył, że Głąbiński obiecał swego czasu Czechom, iż Polacy sami obalą gabinet Bienertha, jeżeli Czesi zaniechają obstrukcyi. Przyrzeczenie to jednak było tylko pozorne, — a miało posłużyć Głąbińskiemu do wejścia w skład gabinetu.

Cholera w Tryeście.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że dnia 7 b. m. wydarzyło się w Tryeście 3 nowe wypadki cholery azyatyckiej.

Po powstaniu albańskiem.

(Tel. „N. Reformy“.)

Cetynia. Dziennik urzędowy „Glas Crnogorca“, omawiając koncesye, udzielone Malissorom, których powrót do domu już się rozpoczął, stwierdza, że Czarnogóra odegrała w krwawym dramacie Malissorów ciężka, ale zaszczytną rolę, dając schronienie emigrantom. Czarnogóra starała się w drodze dyplomatycznej doprowadzić do zadowolenia Malissorów — i przywrócenia spokoju nad granicą. Stanowisko Czarnogóry zyskało uznanie nietylko w Albanii i Turcyi, ale także i w całej Europie.

Cetynia (Urzędowo). Podana przez dzienniki zagraniczne wiadomość, jakoby Czarnogóra żądała odszkodowania za schronienie, udzielone Malisorom, jest nieprawdziwe. Czarnogóra udzieliła Malisorom gościnności, a biedny kraj jest dumny z tego, że gościnność jego jest wyższą ponad kwestyę pieniędzy.

Konstantynopol. Członkowie albańskiego klubu zjawili się w wielkim wezyracie i żądali imieniem mahometańskich Albańczyków, aby im przyznano cztery główne koncesye, jakich udzielono Malissorom.

Cetynia. Do dnia wczorajszego powróciło do domów 7000 Albańczyków.

Przesilenie w Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, położenie gabinetu jest poważnem. Przyczyniło się do tego żądanie Albańczyków mahometańskich, aby im przyznano te same najważniejsze koncesye, co Malissorom. Rząd miał rzekomo przyobiecać poprzednio Albańczykom, że Malissorom żadnych ustępstw nie uczyni. Dzienniki piszą o ewentualności nowego gabinetu z wielkim wezyrem Saidem baszą, obecnym prezydentem senatu. Gabinet ten byłby zresztą tylko przejściowym, a po rozwiązaniu Izby i nowych wyborach przyszedłby do władzy czysto młodoturecki gabinet.

Strajk pół miliona ludzi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Liwerpool. Strajk tragarzy kolejowych rozszerzył się i obejmuje 12000 ludzi. Zachodzi obawa, że strajk rozszerzy się także na inne towarzystwa kolejowe i spowoduje przerwę w ruchu kolejowym.

Londyn. Strajk służby kolejowej w Liwerpoolu rozszerza się z niepokojącą szybkością. Wczoraj urządziła służba kolejowa pochód demonstracyjny od stacyi do stacyi. Domaga się ona 54 godzin pracy w tygodniu i podwyższenia płacy o 2 szylingi.

Londyn. Przyjmują tu, że dzisiaj strajkować będzie 600.000 ludzi. Pertraktacye między rozmaitemi kategoryami robotników a pracodawcami mają się dzisiaj rozpocząć.

Z angielskiej Izby gmin.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. W Izbie gmin zapytał dep. lib. Masson rząd, czy Anglia, jako jedno z głównych mocarstw, które podpisały traktat w Algeciras, nie widzi powodu zwołania nowej konferencyi wsprawie marokańskiej celem usunięcia niepewności w sprawach handlowych i kredytowych.

Sekretarz stanu Grey odpowiedział, że pragnie, aby Masson na razie zadowolił się oświadczeniem, jakie w tej mierze złożył premier Asquith.

W odpowiedzi na pytanie Balfoura, kiedy koronie przedstawiono prośbę o nominacyę nowych lordów, oświadczył Grey, że stało to się wtedy, kiedy lordowie wnieśli wnioski o zmianę do bilu parlamentarnego. Między ministrami a królem odbyły się konferencye. Mowca w ciągu dyskusyi nieco o tem powie.

Balfour postawił wniosek o naganę dla ministrów, gdyż nadużyli swoich praw jako doradcy korony i stanęli w sprzeczności z konstytucyą.

Wylewy w Mandżuryi.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Petersburg. Z Mandżuryi donoszą o ogromnych wylewach. Wiele wsi znikło pod wodą. W jednej miejscowości utonęło 700 Chińczyków, w drugiej 500. Ofiary w ludziach są bardzo wielkie, dotąd jednak nie zdołano wszystkich ich stwierdzić.

Telegramy

z dnia 8 sierpnia.

Ischl. Cesarz przyjął wczoraj ambasadora przy Kwirynale Mereya i posła w Atenach Brauna. Po audyencyi otrzymali obaj dyplomaci zaproszenie na obiad u cesarza.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego wypełniły imienne głosowania. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wypadek arcyksięcia.

Bozen. Arcyksiążę Leopold Salwator udał się wczoraj automobilem do Franzensfeste. W drodze automobil zderzył się z wozem chłopskim i odniósł ciężkie uszkodzenia. Arcyksiążę wyszedł bez szwanku.

Pożar lasów w Tyrolu.

Franzensfeste. Pożar lasów jeszcze trwa, jednakże prace koło zlokalizowania ognia postąpiły tak dalece, że jeżeli nie nastanie niekorzystny wiatr, ogień będzie ugaszony.

Franzensfeste. Pożar lasów zdołano już ugasić, do czego przyczynił się deszcz.

Z lotnictwa.

Tryest. Nagrodę za długość lotu otrzymał Fischer (2 godz. 7 min.), — za wysokość Manizero.

Aresztowania szpiegów.

Czerniowce. Aresztowano tu Francuza hr. Chaillot za szpiegostwo.

Bremen. Aresztowano tu pewnego angielskiego oficera pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Anglii.

Sprawa Krety.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że wobec manifestacyi opozycyi kreteńskiej otrzymała flota turecka rozkaz, aby była przygotowana na wszelką ewentualność i nie opuszczała wód morza Egejskiego.

Pożar w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Ubiegłej nocy zgorzało w Kadiksej 20 domów, w tem budynek francuskiej szkoły.

Echa drohobyckiej masakry.

(Tel. „N. Reformy“).

Lwów, 8 sierpnia.

Przed sądem w Samborze odbyła się w sobotę rozprawa przeciw trzem osobom, będąca jednem z następstw krwawych zajść w Drohobyczu. Oskarżonymi byli: Zygmunt Fuchs, Kost' Marciurak i Piotr Morejda, wszyscy oskarżeni o uszkodzenie lokalu agitacyjnego dra Loewensteina, bicie szyb w kahale i mieszkaniu prezesa kahału Feuersteina i o rzucanie kamieniami na wojsko. Osk. Fuchsa uwolniono, prokurator zgłosił jednak zażalenie nieważności; Marciuraka skazano na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem i twardem łożem, Morejdę zaś na 5 tygodni ciężkiego więzienia. Skazani wyrok przyjęli.

Kronika lwowska.

(Telefonem)

Lwów, 8 sierpnia.

Ulewa. W niedzielę po południu spadł ulewny deszcz. Woda płynęła strumieniami po ulicach. — W kilku miejscach musiano wstrzymać ruch tramwajowy z powodu zamulenia szyn. Jeden wóz się z tego powodu wykoleił. Mnóstwo suteryn zostało zalanych.

Obrady gorzelników. Ze Lwowa telegrafują: Wczoraj odbyło się konstytuujące zgromadzenie nowego związku galicyjsko-bukowińskich gorzelni rolniczych przy udziale przedstawicieli 57 gorzelń. Na posiedzeniu krytykowano ostro działalność istniejącego dzisiaj związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych. Do rady nadzorczej wybrano między innymi hr. Romana Potockiego.

Smierć przyjaciółki Szewczenki. Pisma ruskie donoszą: Na Ukrainie zmarła w 83 roku życia przyjaciółka Tarasa Szewczenki, Aleksandra Kaliszowa, literatka, znana pod pseudonimem Anna Barwinek.

Prawosławni na Bukowinie. „Diło“ zamieszcza artykuł pewnego prawosławnego duchownego ukraińca z Bukowiny, który uzasadnia żądania Rusinów prawosławnych, aby prawosławny konsystorz arcybiskopi w Czerniowcach podzielono na dwie sekcye narodowe: ruską i rumuńską, z utrzymaniem jednego metropolity i jednego funduszu religijnego. Autor uważa za mniej korzystne dla Rusinów utworzenie osobnego arcybiskupstwa prawosławnego ruskiego w Sadogórze czy Kocmaniu, za czem oświadczyli się prawosławni Rumuni na wiecu 17 lipca b. r.

Smiertelny wypadek tramwajowy. Wczoraj o godz. 8 min. 35 wieczorem na ulicy Żółkiewskiej naprzeciw strażnicy policyjnej wóz tramwajowy potrącił boczną ścianą zataczającego się po ulicy pijanego żebraka, nieznanego nazwiska, tak nieszczęśliwie, że żebrak, padłszy na bruk, doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.

Krwawa awantura w szynku. Wczoraj wieczorem z szynku przy ulicy Krakowskiej wypadł czeladnik szewski, Ludwik Bonert, brocząc krwią. — Tuż za nim z nożem w ręku wyskoczył szewc, Emil Bilor, i rzucił się na Bonerta, aby go dalej „oprawiać“. Na szczęście oderwano go od ofiary i oddano w opiekę władzy z półksiężycem, rannego zaś ciężko Bonerta zabrała stacya ratunkowa. Na policyi oświadczył Bilor, że Bonert już i tak zadługo żyje, czego dowodem miało być, że tak silnie potrącił go wczoraj, aż ten „pokatulał się“. To potrącenie było też powodem, że Bilor postanowił „sprzątnąć“ go ze świata.

Pożar w Zakrzówku.

Kraków, 8 sierpnia.

Dziś w nocy zajęły się z niewiadomych przyczyn zabudowania w Zakrzówku, będące własnością p. Zaugena, a mieszczące skład siana i słomy dostawców dla wojska Jakóba i Leona Finderów. — Pierwszy zauważył ogień szeregowiec 10 pułku dragonów Jan Machaj, który właśnie w tej chwili stał na warcie w tuż obok znajdujących się koszarach.

Do ognia pospieszyło natychmiast pogotowie ogniowe z koszar pod wodzą rotmistrza p. Bittnera oraz wachmistrzów p. Hopfingera i Barana. Po chwili przybył na miejsce wypadku oddział straży miejskiej z Krakowa pod wodzą naczelnika p. Nowotnego. Akcya ratunkowa polegała na lokalizowaniu ognia i ochronie w pobliżu znajdujących się magazynów i koszar wojskowych.

Ogień wybuchł odrazu w kilku miejscach zabudowań. Szkoda ma wynosić, jak twierdził zarządca magazynu p. Reiner, około 50.000 K. W magazynie bowiem znajdowało się 900 m.³ słomy i 500 m.³ siana. Magazyn był ubezpieczony.

Kronika.

Kraków, wtorek 8 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Cyryaka m. i Mirona bw.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 21; zachód o godz. 7 m. 11; długość dnia godzin 14 min. 50.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, skłonność do burzy, trochę chłodniej, niepewnie, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: Zamknięty.

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Żaki krakowskie“.

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Ruch ludności w Krakowie. W ostatnim tygodniu lipca b. r. przedstawiał się ruch ludności w Krakowie następująco: Zawarto małżeństw 24, urodzin było 84, skonów 91, urodzeń 84, chłopców 50, dziewcząt 34; na gruźlicę zmarło 15, zapalenie płuc 8, na nieżyt żołądka i jelit u dzieci 13, udar mózgu 1; samobójstw było 2.

O orkiestrę miejską. W piątek dnia 4 b. m. odbyło się zebranie zawodowych muzyków krakowskich w sprawie utworzenia orkiestry miejskiej. — Przewodniczył p. Józef Nikiel. Po obszernej dyskusyi uchwalono szereg wniosków, między którymi uchwalono wnieść do Rady miejskiej prośbę, aby wpłynęła na kapelmistrza orkiestry miejskiej, żeby zatrudniał przeważnie muzyków miejscowych, Polaków.

Następnie uchwalono prosić komisyę Rady miejskiej, wydelegowaną do zawarcia kontraktu z kapelmistrzem m., aby wpłynęła na kapelmistrza, żeby przy angażowaniu muzyków wybrał dobrych nauczycieli, którzyby udzielali nauki gry na instrumentach, celem wykształcenia sił fachowych, którymiby można z czasem uzupełnić skład orkiestry. Uczeń taki mógłby jako członek tylko nadliczbowy brać udział w orkiestrze, a dopiero po złożeniu egzaminu, w obecności wybranej przez sekcye w tym celu komisyi egzaminacyjnej, wszedłby w skład orkiestry. Również postanowiono prosić komisyę, wydelegowaną do zawarcia kontraktu, żeby wpłynęła na kapelmistrza m., aby nie angażował członków orkiestry niżej 100 K miesięcznej płacy za stale oznaczone granie, zaś, aby za grania nadprogramowe wynagrodzenie dzielono, przeznaczając 25 proc. dla kapelmistrza, 25 proc. na szkołę muzyczną, zaś 50 proc. do podziału między członków orkiestry. Wkońcu uchwalono wyrazić gorące uznanie tym radnym m., którzy się przyczynili do uchwalenia wniosku o orkiestrze m., wyrażając zarazem prośbę, aby Rada m. nie tylko orkiestrę miejską, ale i inne orkiestry cywilne wzięła w opiekę przed konkurencyą muzyk wojskowych. Również byłoby pożądanem, aby kapelmistrz orkiestry m. utrzymywał kontakt z innymi orkiestrami cywilnymi celem wspólnej pracy.

Swiętokradztwo. W kościele św. Mikołaja skradł nieznany dotąd sprawca z głównego ołtarza srebrny trójramienny świecznik, wartości 60 koron. Świętokradcy szuka policya.

Oszustwo. Jak już wczorej donieśliśmy, onegdaj aresztowała policya Eleonorę Riedler, właścicielkę dwu sklepów przy ulicy Floryańskiej, która, naciągnąwszy wierzycieli wiedeńskich na znaczne kwoty, nie chciała długów wyrównać.

Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, ogólna kwota, na jaką Riedlerowa naciągnęła swoich wierzycieli, dochodzi do 50.000 koron. Jutro zostanie sprawa oddaną sądowi karnemu.

Lekkomyślne czepianie się automobilu. Wczoraj po południu zaszedł na ulicy Basztowej przykry wypadek. Mały, może 12-letni chłopczyna, Antoni Szuta, chcąc tanim kosztem zażyć przejażdżki automobilem, wskoczył na stopień przejeżdżającego tamtędy omnibusu automobilowego. Strącony jednak ze stopnia dostał się pod koła, które go ciężko pokaleczyły. Pogotowie opatrzyło ofiarę lekkomyślnej zabawy.

Napad szału. Wczoraj uległ atakowi ostrego szału robotnik Kostur Jan w Dąbiu. Nieszczęśliwiec chciał odebrać sobie życie siekierą i ciężko się pokaleczył. Zdołano go jednak ubezwładnić i po nałożeniu mu kaftana bezpieczeństwa, odwieziono chorego do zakładu dr Żuławskiego.

Z kroniki pogotowia. Maryan Broda napadł wczoraj na kilku chłopców, idących przez ulicę i niosących obiady, chcąc odebrać im naczynia wraz z ich zawartością. Chłopcy jednak nie dali za wygraną i poturbowali Brodę tak silnie, że aż pogotowie musiało mu opatrywać rany.

Zachorocki Tomasz, ceglarz, jadąc wczoraj ulicą Gertrudy w stanie podpitym, spadł z wozu i ciężko się pokaleczył. Rannego opatrzyło pogotowie.

Niejaką Maryę Kołacz, zamieszkałą w Dąbiu l. 117, pobił wczoraj „narzeczony“ tak dotkliwie, że musiano wezwać pogotowie. Lekarz pogotowia stwierdził u niej liczne kontuzye na całem ciele. „Czułym“ narzeczonym zajęła się policya.

Smierć pod kołami pociągu. Z Przemyśla telefonują nam: Wczoraj w południe pociąg ciężarowy, idący z Chyrowa, przejechał na przedmieściu tutejszem Pakuńczyce dróżnika. Nieszczęśliwy zginął na miejscu. Na miejsce wypadku udała się natychmiast komisya sądowo-lekarska.

Dyslokacya pułków kawaleryi. Wiedeńska „Die Zeit“ donosi, że w roku 1912 przyjdzie do znaczniejszej dyslokacyi pułków kawaleryi. Dotyczy to 12 pułków; z tego pułk dragonów nr 15, stojący garnizonem w Wiener-Neustadt, przejdzie do Galicyi do Żółkwi albo do Lwowa; pułk ułanów nr 4, obecnie w Żółkwi, przejdzie do Wiener-Neustadt; pułk huzarów nr 11, stojący załogą na Węgrzech w Steinamanger, przejdzie do Galicyi, prawdopodobnie do Janowa i Gródka; pułk dragonów nr 7, przejdzie do Galicyi, prawdopodobnie do Stanisławowa. Przy tym pułku służy przyszły następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef, obecnie w szarży rotmistrza; w jesieni awansować będzie na majora.

Pułk dragonów nr 14, stojący w Stanisławowie pójdzie do miasta Brandysu w Czechach; pułk huzarów nr 3, stojący w Gródku i Janowie, pójdzie do Szopronia (Oedenburg). Prawdopodobnie także i pułk huzarów nr 13, stojący w Łańcucie, będzie przeniesiony.

„Die Zeit“ dodaje do tej wiadomości następującą uwagę: Za dyslokacyą pułków kawaleryi przemawiają nasamprzód względy wykształcenia wojskowego, poznania odmiennych stosunków terenu, jednakże byłoby niesprawiedliwością pozostawiać poszczególne pułki kawaleryi przez całe lata w podrzędnych miejscowościach, a inne pułki w centrum miasta. Ubolewać należy, że u nas zmiana pułków nie odbywa się w pewnym turnusie normalnym, jak to jest w zwyczaju w państwach innych, lecz zmiana garnizonów po większej części następuje za interwencyą wyższych osobistości.

Oberwanie chmury w Pradze. Z Pragi telegrafują: Onegdaj wieczorem w Pradze i okolicy szalała burza z gradem i oberwaniem chmury. Burza spowodowała liczne przerwy w komunikacyi oraz kilka nieszczęśliwych wypadków.

Węgierscy burmistrze w Pradze. Z Pragi telegrafują: Wczoraj po południu przybyło tu 90-ciu burmistrzów miast węgierskich.

Koniec afery Kwileckich. Donieśliśmy onegdaj w telegramie o zrzeczeniu się przez hr. Dobiesława Kwileckiego wszelkich pretensyj do majoratu Wróblewo, przez co położono kres smutnej aferze, znanej pod nazwą afery Kwileckich. W telegramie tym zakradły się jednak pewne niedokładności. Mianowicie hr. Dobiesław K. nie chciał zagarnąć majoratu Wróblewo, bo w chwili kiedy rozpoczęto proces o ten majorat, liczył lat 10. Sprawę prowadził jego ojciec. Przebieg rozprawy jest znany. Obecnie hr. Dobiesławowi, liczącemu dziś lat 23, podsunięto projekt ponownego rozpoczęcia procesu, ale hr. D. oświadczył, że sprawę uważa za skończoną i dalszych kroków nie przedsięweźmie. W tym duchu złożył deklaracyę i zakończył temsamem przykrą aferę.

Pruska kultura. Pisma śląskie donoszą: Pewnemu majstrowi krawieckiemu na Śląsku urodziła się para bliźniąt. Stosownie do przepisów ustawy zgłosił ojciec urodzenie w urzędzie. Ponieważ jednak jest Polakiem, dał dzieciom imiona polskie, szczególnie dziewczynce wybrał imię słowiańskie, zresztą bardzo używane. Urzędnik stanu cywilnego nie chciał słowiańskiego imienia zapisać, uważał je bowiem za niestosowne. Dopiero na usilne żądanie ojca zostało imię zapisane, lecz przytem pan urzędnik, opłacany z pieniędzy płaconych przez obywateli, wyraził się do p. T. w te słowa: „Gdy pan dziecku takie imię dajesz, lepiej gdybyś pan to dziecko otruł“. (Wenn Sie dem Kinde einen solchen Namen geben, taeten Sie besser, wenn sie das Kind vergiften). — Więc lepiej dziecko otruć, aniżeli mu dać imię, jakie się ojcu podoba. Takiego jest zdania urzędnik „najkulturalniejszego“ państwa w świecie, które także zowią państwem bojaźni bożej! Prawie nie do wiary, a jednak jest to faktem!

Pożar kościoła. Pisma poznańskie donoszą: W Jędrzejowie spalił się w nocy na sobotę stary drewniany kościół. Był to budynek wzniesiony z ogromnych pni, które później przyozdobił artysta wiejski. Kościół miano zamienić na muzeum. Był to jeden z najciekawszych budynków w Księstwie.

100-letni kompozytor. Znany kompozytor francuski, twórca „Mignon“, Ambroży Thomas, obchodził w tych dniach setną rocznicę urodzin. Na cześć sędziwego artysty mają wmurować w Metzu tablicę pamiątkową.

Rewizya w kościele. Czytamy w „Kuryerze Wileńskim“: Dnia 3 b. m., o godz. 12 w południe, do kościoła katedralnego w Mińsku przybył rotmistrz żandarmów Dubrowin w asystencyi komisarza policyi i jego pomocnika, oraz trzech stójkowych i oświadczył, że dokona rewizyi na wieżach kościelnych. Ksiądz Kazimierz Bukraba, jako pełniący obowiązki proboszcza, zażądał upoważnienia piśmiennego na odbycie rewizyi w kościele, czego prawo — jak wiadomo — bezwzględnie wymaga; wówczas oświadczono, że rewizya ma być dokonaną wskutek ustnego rozporządzenia naczelnika żandarmeryi, nie potrzeba więc żadnych piśmiennych dowodów. Rewizya trwała do godz. 2 po południu.

Przetrząśnięto wszystkie zakątki i szczeliny wież kościoła, jak gdyby poszukiwano czegoś upatrzonego. Rewidujący oświadczyli przytem, że po-

szukują nielegalnej literatury z lat 1905 6. Nic nie znaleziono.

12-letni ojcobójca. Donoszą z Czerniowa: We wsi Noworopok 12-letni Piotr Kemkow zabił siekierą ojca podczas snu. Popełniwszy zbrodnię, zakopał zwłoki ojca do dołu i zatarł ślady zbrodni. Dopiero na drugi dzień przyznał się do morderstwa przed matką.

Nieletni zbrodniarz podał, że zabił ojca ze złości o to, że go często bił.

Wypadek w cyrku. W cyrku Koromysłowa, goszczącym w Omsku, popisywał się 21-letni akrobata Fred de Ciril, który z pod kopuły cyrku skakał do basenu z wodą. W dniu wypadku na życzenie dyrektora cyrku ktoś z publiczności zawiązał akrobacie oczy, poczem wciągnięto go za pomocą liny na wysokość 20 sążni. Wodę w basenie oblano następnie naftą i zapalono i w to morze płomieni głową na dół rzucił się Ciril, ale źle widocznie obrachował skok, plecami bowiem uderzył o brzeg basenu. Kiedy przeniesiono go do garderoby, wezwany lekarz stwierdził przekrwienie mózgu i paraliż kończyn, co grozi bezwarunkowo jego życiu.

Żywy nieboszczyk. Z Jekaterynosławia donoszą, że w pobliżu Łozowopawłowki w jarze znaleziono jakiegoś mężczyznę zupełnie nagiego, który miał liczne rany na głowie i ciele. W ranach tych roiło się robactwo. Wzięto go za trupa, ale niebawem stwierdzono, iż tli się w nim jeszcze życie.

Kiedy przywrócono go do przytomności, mężczyzna zerwał się i zaczął krzyczeć: „kwiatów! kwiatów!" Nieszczęśliwy, z wyglądu inteligent, ograbiony i poraniony, snać dostał pomieszania zmysłów.

Ubezpieczenie macierzyństwa. Pisma warszawskie donoszą: Rada ministrów otrzymała od Sejmu finlandzkiego projekt prawa treści następującej:

Ponieważ matki niezamożne narażone są na straszną nędzę materyalną, wskutek niezdolności okresowej do pracy, niezbędnem jest, by społeczeństwo otoczyło je swoją opieką i obroną. Najradykalniejszym środkiem dopięcia tego jest asekuracya na wypadek macierzyństwa, której wprowadzenia Sejm się domaga.

Wykopalisko przedhistoryczne. Jak już doniósł telegraf, na wyspach Alandzkich natrafiono na niezmiernie ciekawy grobowiec, zawierający dobrze zachowany szkielet człowieka i dzban z resztkami pożywienia. Ponieważ w jaskini tej znaleziono topory i inne instrumenty, wyrobione z kamienia, nie ulega przeto wątpliwości, że grobowiec odnosi się do bardzo odległej przeszłości, mianowicie do okresu około 3000 przed narodzeniem Chrystusa.

Trumna kamienna musiała być spuszczoną do wody wtedy, kiedy wyspy Alandzkie nie były na powierzchni wód. Tem tłomaczy się ta okoliczność, że wszystkie przedmioty zachowały się tak doskonale w piaszczystem dnie morskiem.

Na miejsce wykopaliska wyjeżdżają archeologowie, którzy projektują dalsze poszukiwania na szeroką skalę.

Zmarli.

Ksiądz Niklewicz, dziekan w Zawoi, zmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się we środę rano.

Jak pracują nerwy.

(Nerwy a telefon. — Szybkość przewodnictwa nerwów. — Przewodnictwo procesem chemicznym. — Człowiek a żaba. — O terapii elektrycznej).

Znanem jest porównanie systemu nerwowego z urządzeniem telefonicznem lub telegraficznem. Porównanie takie jest wygodne z tego względu, że ułatwia nam nadzwyczajnie zrozumienie znaczenia systemu nerwowego dla współżycia wszystkich komórek i organów. Stos pacierzowy i mózg są „centralą", do której prowadzą przewody z rozmaitych miejsc ciała. Nerwy są „drutami". Przez to umożliwia się połączenie n. p. oka raz z nogą, to znowu z ręką, przyczem wystarcza jeden przewód, prowadzący od każdego miejsca do centrali.

Porównanie to zyskało jeszcze na trafności wskutek odkrycia znakomitego fizyologa Du-Bois Reymonda, który stwierdził, że w nerwach odbywają się z wielką regularnością pewne procesy elektryczne, dostępne nawet dla pomiarów. Powstała wskutek tego cała powódź zwalczających się nawzajem teoryj, i wzmogła się ilość szarlatanów, wysławiających pod niebiosa swe teorye magnetyczno-elektryczne.

Wszystkie te pojęcia są jednak w znacznej części fałszywe. Jeżeli n. p. chodzi o szybkość, to jest ona u prądu elektrycznego bardzo znaczna i wynosi wiele tysięcy kilometrów na sekundę, podczas gdy nerw przewodzi podrażnienie, otrzymane bądź z zewnątrz, bądź z mózgu ze stosunkowo małą chyżością. Szybkość tę można zmierzyć za pomocą bardzo przemyślnych metod, któremi udało się wykazać, że n. p. chyżość przewodzenia nerwu żaby wynosi zaledwie 25 m. na sekundę, a więc nie jest większą od dobrych pociągów pospiesznych, pędzących z szybkością 90 i więcej klm. na godzinę. A nerwy niektórych gatunków ślimaków pracują jeszcze wolniej.

Z tego samego już wynika, że praca nerwów naszych nie ma nic wspólnego z elektrycznością. Przekonano się również, że nie tylko nerwy, ale wszelka substancya żywa wysyła w znanych warunkach słaby prąd elektryczny, dostępny dla pomiarów.

Objaśnienie tego faktu nie przedstawia żadnej trudności dla elektrochemii nowoczesnej; wiemy bowiem, że z każdego systemu chemicznego można w danym razie wyprowadzić prąd, a kompleksy fizyologiczne, jak nerwy, mięśnie, gruczoły, nie są niczem innem, jak systemem chemicznym, bardzo — co prawda — skomplikowanym.

Ostatnie dopiero lata przyniosły nam wyniki badań, wykazujące, że przewodnictwo nerwów jest procesem czysto chemicznym, jak wogóle wszystkie procesy, odbywające się w substancyi żywej.

Odkrycia tego dokonał po raz pierwszy przed dziesięciu laty młody badacz w Getyndze, Bayer.

Stwierdził on, że przewodnictwo nerwów polega na przemianie materyi, dla utrzymania której konieczną jest pewna ilość tlenu. Następcy Bayera wykazali, że nerw, jak cała substancya żywa, może uledz zmęczeniu i że substancyę nerwową można sztucznie znieczulić na wszelkie podrażnienia.

Przed kilkoma laty uczynił amerykański uczony Maxwell odkrycie, które odrazu dowiodło chemicznej natury czynności nerwów. Znanym w chemii jest fakt, że chyżość reakcyi wzrasta w dwójnasób, jeżeli temperaturę, w jakiej reakcya się odbywa, podwyższymy o 10 stopni. Maxwell wykazał, że prawo to stosuje się ściśle także i do przewodnictwa nerwów.

W najnowszych czasach udało się za pomocą ulepszonej metody oznaczyć chyżość przewodnictwa nerwów u żyjącego człowieka na 120 m. na sekundę, co w porównaniu z chyżością, stwierdzoną u żaby, przedstawia bardzo znaczny postęp.

Między żabą a człowiekiem jednak istnieje ta zasadnicza różnica, że żaba jest zwierzęciem zimnokrwistem, którego temperatura zmienia się stosunkowo do temperatury otoczenia, a człowiek jest stworzeniem ciepłokrwistem, które posiada ciepłotę ciała zawsze równą, wynoszącą około 37°. Temperatura ciała żaby, podczas wykonywania doświadczeń, równa się oczywiście mniej więcej temperaturze laboratoryum, t. j. wynosi około 20—32°. Ponieważ chyżość przewodnictwa nerwów, będąc procesem chemicznym, musi wzrastać proporcyonalnie do temperatury ciała osobnika doświadczalnego, przeto gdybyśmy ogrzali żabę do temperatury 37° (n. p. kładąc ją do wody odpowiednio ogrzanej albo do termostatu) to i chyżość przewodnictwa jej nerwów wzrastałyby i otrzymalibyśmy chyżość 120 m. na sekundę, zupełnie jak u człowieka.

Wynika stąd, że wszelka żywa substancya, funkcyonująca w równych warunkach jednakowo, zmienia swą czynność bardzo znacznie, jeżeli chociażby jeden tylko z czynników uległ jakiejkolwiek modyfikacyi. W tem właśnie leży nadzwyczajna doniosłość biologiczna tych faktów. System nerwowy ma szczególne znaczenie przedewszystkiem dla psychicznego życia jednostki, a w faktach powyżej przytoczonych leży prawdopodobnie źródło rozwoju duchowego, którego wyższy stopień u ssaków polegałby na zdolności tych zwierząt utrzymania wyższej i stałej temperatury ciała.

Widzimy zatem, że przyroda nie jest tak „niezbadana", jak się to napozór wydaje. W każdym razie osiągnęliśmy już dziś pewność, że życie jest sumą procesów chemicznych i że od rodzaju tych procesów zależy chyżość przewodnictwa nerwów, czyli innemi słowy intenzywność procesów fizyologicznych.

Mimoto badania nad procesami elektrycznemi, zachodzącemi w nerwach, nie były bezużyteczne. Wykazały bowiem, że siła prądu, jaki można uzyskać z jakiegoś kompleksu substancyi żyjącej jest tem większa, im intenzywniejszą jest przemiana materyi w tej substancyi. Czyli, że odwracając to zdanie, można mierzyć intenzywność materyi wprost zapomocą bardzo czułych aparatów elektrycznych. Pomiędzy używaniem prądu elektrycznego w celach terapeutycznych, a elektrycznymi procesami, wewnątrz substancyi nerwowej zachodzącemi, niema żadnego związku. Prądu elektrycznego używa się tylko jako wygodnego bodźca dla nerwów, który to bodziec za pośrednictwem odpowiednich aparatów można ściśle w żądany sposób zastosować.

Wskutek częstszego podrażnienia wzmaga się w danej substancyi przemiana materyi, a więc i dopływ krwi, co znowu powoduje jej wzrost i siłę. Na tem polega terapeutyczne działanie prądu elektrycznego.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 7 sierpnia.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Maurycy Schotz z żoną z Złoczowa, nadradca Mieczysław Darski, prof. dr Emil Urich z żoną ze Lwowa, inż. Teodor Stradal z Liberca, radca Jan Jarosz, Teofil Wyrąbek, sekretarz skarb. Henryk Koppel z Wadowic, prof. Jan Zenker z żoną, inż. Olek i Maurycy Schwanenfeld z Tarnowa, Leon Begleiter z żoną z Bełza, Lossly Camillo z żoną z Genewy, Józef Latosiński z żoną z Wilamowic, Stanisław Wielgomordowicz z żoną z Rybnicy, Emil Dobrowolski z synem ze Lwowa, A. Hanser z synem z Drohobycza, Walenty Padowicz z Niska, dr Eugeniusz Hofiman z Sosnowca, Marya Urbańska z Warszawy, Ella Jäger z Wiednia, Leopold Jedrzejowski z Ojcowa, Pius Thorz z Beczwy, Wilhelm Lohrman z Berlina, X. Augustyn Nevratil z Rożnowa, Jan Arbeo z Hradiszcza, Józef Bogdańsk z Zakopanego, Berta Gewitz, S. Wolf z Rzeszowa, Leon Andrzejewski z Zgierza, Józef Ruhs z Nowego Miasta, Maks Rottersmann z Podgórza, Juliusz Körtul z Bielska, Franciszek Faulhaner z Weissenstein, Gustaw Różycki z Niedźwiedzia (Król. Pol.).

HOTEL SASKI: J. Marignoli z Rzymu, B. [illegible] z Buska, E. Zaremba, A. Łaparewicz z Warszawy, M. Strzałka z Petersburga, L. Filimowski z Krynicy, K. Horodyski z Żabiniec, A. Bzowski z Spis, M. Marzthal z Wiednia, hr. K. Tarnowski z Zakopanego, J. Freiden, W. Palmirski z Warszawy, W. Niemojewski z Poznania. Z. Nanowski z Dobromila.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 sierpnia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.) **Akcye:** Austr. Zakł. kred. 663 —, węg. Zakł. kred. 845 —, Anglobanku 328 —, Unionbanku 631 50, Länderbanku 544 50, Bankverein 551 50, Bodencredit 13 18, Galic. Banku hipotecznego — —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, Kolei państwowych 748 —, kolei południowej 121 50, kolei północnej — —, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 837 5 , Rima Muranyi 695 —, Praskiego Tow. żelaznego 27 72, Fabryki broni 767 — Akcye tureckie tyt. 327 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 800 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 25, Austr. renta koron. 92 20, Węgier. renta koron 91 15, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 85, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 55, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 80, 4% Pożyczki m. Lwowa 88 90, 4% pożyczka m. Krakowa 93 50, Losy tureckie 253 75, Marki 117 41, Ruble 254 —, Rosyj. pożyczka 103 30, Skoda 637 50.

Usposobienie: Przy wytrwale silnem usposobieniu koniec z braku zewnętrznej podniety spokojny, ustalony.

Berlin, 7 sierpnia. — (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 207·62; Austr. kolej państw. —·—; Disconto 188·87; Tow. handlowe 171·37; Warszawsko-wiedeńskie 235·75; Losy tureckie 175·—; włoskie —·—; Noty austr. 85·25; Wiedeń krótki 85·10; Noty rosyjskie 216·45; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne 94·10; Ameryk. noty 4··75; 3% pruskie konsole 83·50; Lombardy 23·50; Reichsbank 148·25; Packetfahrt 201·62; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski